

1 Września 2004r.

Kochana Mamo!

Jak ja bym chciała, żebyś była tu przy mnie.

Dziś poszłam do nowej szkoły I już na początku zaatakowało mnie dwóch chłopaków. Nazywają się Marcel i Ruben z tego co pamiętam. Przyznaję, że trochę się przestraszyłam. Chcieli ode mnie śniadanie, a ja go nie miałam. Nie zdążyłam rano go sobie przygotować. Ale gdyby ktoś zechciał sprawdzić dlaczego moi rodzice nie zrobili mi śniadania i wydałby się moja tajemnica? I zabraliby mnie do domu dziecka?

Na szczęście w porę przyszli dwaj koledzy z mojej klasy i włączyli dzwonek. Nie powiedzieli mi tego, ale ja to po prostu wiem. Chociaż nie wiem skąd. Może to tylko kobieca intuicja (tak im to powiedziałam), ale to może być też pozostałość po mojej pra, pra, pra babci. Odkrywam czasami takie pozostałości. Najczęściej gdy się złościę.

Potem poszliśmy razem do klasy. Gdzie nasza wychowawczyni – pani Jola miała lekcję. Usiedliśmy w ostatnich ławkach, bo z przodu już nie było miejsca. Niektórzy myśleli, że my to tak specjalnie przyszliśmy spóźnieni. Że niby wiedzieliśmy, że p. Jola zacznie sadzać z przodu...

Zapomniałabym Ci powiedzieć, że moi koledzy nazywają się Felix Polon i Net Bielecki. Postanowiliśmy razem wymyślić jakąś pułapkę na Marcela i Rubena. Nie można pozwolić takim łobuzom na okradanie słabszych! Jeszcze nie wiem co wymyślimy, ale coś na pewno. Tata Felixa jest wynalazcą, damy radę!

Mam nadzieję, że z takimi przyjaciółmi będzie mi dobrze.

Bardzo za Tobą tęsknie,  
Nika